



Zarębski – artysta dla ludzi z wyobraźnią

2010-09-10

Krzysztof Zarębski wystąpił niedawno w Galerii Creon na Manhattanie z przedstawieniem "DJ•Leda".

"Zdezorientowany i słabnący Eros" – określił samego siebie Zarębski, dziś już ponad siedemdziesięcioletni nestor polskiego i amerykańskiego performance, w niedawno wydanej w Polsce monografii swojej twórczości. Jednak pokazany przez niego w środę na Manhattanie spektakl zupełnie zaprzecza temu stwierdzeniu – artysta wydaje się być w znakomitej kondycji fizycznej i artystycznej. Zarębski od końca lat 60. produkuje przedstawienia dla ludzi z wyobraźnią. Performance, który odbył się w Galerii Creon, prowadzonej przez Norm Hinsey, atakuje myślenie już samym tytułem. Właściwie to na tytule "DJ•Leda" można by już się zatrzymać, rozważając, jak zarządzający dźwiękami boskiego erotyzmu Didżej zagra na mitologicznym instrumencie, czyli "ciałku należącym do Ledy".

W postać Zeusa wciela się osobiście Zarębski z wielkimi skrzydłami łabędzia niestarannie przyczepionymi do jego pleców, jakby podkreślając, że

podszycanie się pod ptaka w celach uwiedzenia damy nie specjalnie go już bawi. Tuż za jego plecami wisi koszulka na płocie, pod którym rośnie z dumą trujący grzyb z wielką czerwoną czapą w białe kropki. To ten sam dumny muchomor, który potem – ubrany w smoczek – wyrasta z butelki do karmienia dzieci, którą Zeus/Zarębski operuje w bardzo ceremonialnych ruchach pozwalając widzom na setki wolnych skojarzeń. W wyniku boskiego zbliżenia przychodzą na świat cztery maleńkie symbole potomstwa (proces przez Zarębskiego zwany "baby frankenfood").

Leda grana jest przy tym przez Kasię Zarębską, córkę artysty, co oczywiście może dodawać spektaklowi podtekstów. Jak piękne i wspaniałe są skojarzenia Zarębskiego, wiedzą najlepiej jego przyjaciele i grupa fanów, którzy jak zwykle dopisali do performance Zarębskich swoje interpretacje. Całość przedstawienia to 20 min tak nasyconych treścią, że potrzeba wielu godzin, aby je opisać i przeanalizować. I o to właśnie chodzi w performance.



Foto: Zosia Zeleska Bobrowski

Krzysztof Zarębski z Kasią Zarębską na scenie Galerii Creon

MIECZYŚLAW MIETKO RUDEK